

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 —
z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką
pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Pierwszy Sejm Polaków z zagranicy.

Doniosłość pierwszego zjazdu Polaków z zagranicy zrozumie w całej pełni tylko ten, kto sobie uprzytomni, że poza granicami Państwa polskiego mieszka w tej chwili 7 milionów naszych rodaków, rozproszonych literalnie po całym świecie. Nie ma poza krajami nadmorskimi, jak Anglja, Holandja, Hiszpanja czy Portugalia, posiadających z natury rzeczy ekspansję zamorską, żadnego innego narodu, któryby tylu, co Polska, synów, wysłał w obce, dalekie strony.

Emigracja nasza ma za sobą długą i bolesną historję. W przeciwieństwie do innych narodów, gdzie emigracja od dawien dawna nosiła charakter zjawiska ekonomicznego, była nasza emigracja w dużej swej części przez cały wiek XIX. wychodźstwem na wskroś politycznym. Każda katastrofa narodowa, każda nieudana próba zrządzenia nienawistnych pęt niewoli wyrzucała za granice Ojczyzny wielką falę emigracji politycznej.

Dopiero znacznie później, gdzieś na przełomie XIX. i XX. wieku zasilają emigrację polityczną nowe zastępy Polaków, dobrowolnie już za chlebem idące na obczyznę. Ta druga fala emigracji polskiej — ekonomiczna — przerastała ilościowo swą poprzedniczkę polityczną i nie ustępowała tamtej w tragizmie losu. W najcięższych warunkach, bez żadnej opieki, wskazówek, bez dostatecznych środków, pod przymusem twardej konieczności ekonomicznej, opuszczano domy ojców, aby iść w świat nieznanym i tak innym.

Emigracja nie ustała i w odrodzonym Państwie Polskiem. Niewątpliwie zagadnieniem wielkiej wagi byłoby zastanowienie się, czy nie możnaby uniknąć emigracji z kraju jako zjawiska pod wielu względami szkodliwego. Skład jednak społeczno-zawodowy naszego społeczeństwa w trzech czwartych rolniczego, brak ziemi na zaspokojenie jej głodu, przyrost naturalny ludności, zbyt jeszcze wolny rozwój przemysłu, — wszystko to zmusza nas do pogodzenia się z istnieniem zjawiska emigracji gospodarczej z kraju.

Ale z tego faktu rodzą się też obowiązki. Obowiązki zabezpieczenia interesów ekonomicznych emigracji i zaspokojenia jej potrzeb społecznych i kulturalno-narodowych. Tym właśnie wielkim, zawilym, wymagającym wiele energii, wielkich nakładów pieniężnych zadaniom ma — jeżeli nie odpowiedzieć odrazu — to w każdym razie zapoczątkować ich rozwiązanie I. Zjazd Polaków z zagranicy. Oddaleni tysiącami kilometrów Polacy, wzajemnie poinformują się o stanie swej organizacji tak w dziedzinie materialnej jak i moralej. Podjęte w tym kierunku prace winny być fundamentem uporządkowania potężnego odłamu Narodu tak pod względem gospodarczym, jak i duchowym, z równą korzyścią dla wychodźstwa jak i dla kraju macierzystego.

Zjazd odbywa się w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej. Uczestnicy Zjazdu będą mieli możność zapoznać się z całokształtem prac i zmagania polskich w ciągu dziesięciu

Oświadczenie majora Kubali. Ciężki stan rannego lotnika. — Zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego na pokładzie „Iskry“. — Zarządzenia kierownictwa marynarki wojennej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 lipca. Do Horty przybył wczoraj statek polski »Iskra« i przywiózł na swym pokładzie zwłoki sp. majora Idzikowskiego, które przewiezione będą następnie do kraju. Na pokładzie statku ustawiono katafalk, na którym spoczywa trumna, okryta polską banderą. Przy trumnie marynarze polscy pełnią wartę honorową.

Na pokładzie statku znajduje się również major Kubała, którego stan zdrowia jest ciężki. Jest on tak osłabiony, że nie może rozmawiać. Odnosił

on głębokie rany cięte na twarzy i szyji, a oczy ma tak opuchnięte, iż z trudnością tylko może patrzeć.

W chwili wypadku majr. Kubała stracił przytomność z powodu zatrucia gazami benzynowymi i dlatego nie może przypomnieć sobie szczegółów lądowania. Oświadcza tylko, że nie orientując się z powodu chmur i zapadającego szybko zmroku lotnicy polscy zbłądzili i wylądowali na wyspie Graciosa.

Major Kubała opuści prawdopo-

dobnie pokład »Iskry« w porcie Horty i oczekiwać tam będzie na dalsze instrukcje z Warszawy.

Kierownictwo marynarki wojennej w Warszawie wysłało wczoraj depeşe do kapitana statku »Iskra« z poleceniem, aby zabrał na pokład majora Kubalę, o ile pozwoli na to stan jego zdrowia, oraz aby załadował cenniejsze szczątki samolotu. Równocześnie kapitan statku otrzymał polecenie, aby telegraficznie przesłał szczegółowy raport o przebiegu katastrofy.

Wybuch wojny chińsko-sowieckiej nieunikniony.

Mobilizacja stutysięcznej armji chińskiej.

Londyn, 17 lipca. (AW.) Chiny i Sowiety zbroją się gorączkowo. Starcie zbrojne staje się nieuniknione. Mobilizacja w Chinach czyni szybkie postępy. Wielkie wrażenie wywołała w Moskwie wiadomość, że gen. Siemionow, przywódca emigrantów rosyjskich zamierza utworzyć we wschodniej Syberji niezależne państwo.

Wiedeń, 16 lipca. (PAT.) Według doniesień z Nankinu, postanowił wczoraj rząd nankiński zaaprobować w zupełności postępowanie rządu mandżurskiego. Z Charbina donoszą, że w poniedziałek otrzymała reszta obywateli

sowieckich nakaz opuszczenia tego miasta. Rząd nankiński poczynił wszystkie przygotowania na wypadek ataku ze strony rosyjskiej. Oprócz skoncentrowania 100.000 żołnierzy, wyjechało na granicę 6 pociągów pancernych, obsadzonych białogwardzistami.

Berlin, 16 lipca. (PAT.) Biuro Wolfa donosi z Moskwy, że poselstwo chińskie, które do wczoraj, powołując się na instrukcję swego rządu, odmawiało wizy wjazdowej członkowi komisariatu dla spraw komunikacyjnych Serebriakowi, zakomunikowało komisariatowi spraw zagranicznych, iż o-

becnie otrzymało z Nankinu polecenie udzielenia odnośnej wizy. Komisariat spraw zagranicznych unji sowieckiej wystosował w odpowiedzi na ten komunikat notę werbalną, w której wskazuje na fakt, iż od dnia wniesienia próśby o wizę do dziś zaszedł szereg wypadków, które skłoniły rząd sow. do wystosowania dnia 13 b. m. noty do rządu chińskiego i oświadcza, że rząd sowiecki wydał polecenie odroczenia wyjazdu Serebriakowa do chwili nadjęcia odpowiedzi na notę sowiecką.

Interwencja Japonji? — Wyczekujące stanowisko Anglji.

Wiedeń, 16 lipca. (DAT.). Według doniesień dzienników z Tokio, podał rząd japoński przez swych zastępców dyplomatycznych do wiadomości Nankinu i Moskwy, że nie będzie mógł przypatrywać się spokojnie ewentualnemu rozszerzaniu się konfliktu chińsko-rosyjskiego. W południowej Mandżurji słycać, że generalny gubernator Mandżurji Feng Hsun Liang zarządził z polecenia rządu nankińskiego mobilizację 100.000 żołnierzy, którzy w ciągu 48 godzin

odejść mają do granicy rosyjskiej na wypadek zaostrenia się sytuacji.

Tokio, 16 lipca. (PAT.) Aczkolwiek panuje tu głębokie przekonanie, że konflikt sowiecko-chiński zostanie zlikwidowany pokojowo, niemniej jednak wszystkie dzienniki jednogłośnie potępiają zajęcie linii kolejowej przez Chiny jako pogwałcenie istniejących zwyczajów międzynarodowych.

Wiedeń, 16 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Londynu, Anglja zajęła w sprawie konfliktu

chińsko-sowieckiego na razie stanowisko wyczekujące. Jednakże ewentualny konflikt pomiędzy temi państwami oddziałalby ujemnie na tok angielsko-sowieckich rokowań, dotyczących podjęcia wzajemnych stosunków. »Times« wskazuje w artykule wstępnym, że wojna pomiędzy Chinami a Rosją przyczyni się do odroczenia podjęcia stosunków pomiędzy Anglja a Rosją. Wojna ta byłaby najgorszą propagandą, jaką Rosja mogłaby uczynić, celem pozyskania sobie Anglji.

lat niepodległości. Dobrze się zatem stało, że rozpoczynając nowe dziesięciolecie pracy nad utrwaleniem bytu Państwa i rozwojem jego bogactw, rozpoczynamy je zjazdem Polaków z najdalszych ziem. Po raz pierwszy Polacy, gdziekolwiek los ich zaprowadził, poznają i poczuwają wartość istnienia własnego Państwa, które ich praw broni, zapewnia opiekę i troszczy się o potrzeby ich ducha narodowego.

Są tedy reprezentowane skupienia polskie z Argentyny, Austrii, Belgji, Brazylii, Bułgarji, Czechosłowacji, Chin, Danji, Estonji, Francji, Jugosławiji, Kanady, Łotwy, Meksyku, Niemiec, Rumunji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji i Węgier. Braknie tylko Polaków z Litwy i Rosji sowieckiej. Brak delegatów z Rosji jest tem boleśniejszy, że emigracja polska właśnie w Rosji składała się z elementów pod względem narodowym bardzo wyrobionych, wśród których znajdowały się całe szeregi najbardziej zasłużonych obywateli. Niestety, system zastosowany przez rząd sowiecki,

przy wyborze delegatów, okazał się podstawą tak wąską, że uniemożliwił wogóle udział w zjeździe Polaków z Rosji.

Komitet organizacyjny zjazdu przeznaczyl dla Polaków z Z. S. S. R. 14 miejsc na 134. Wtedy to władze sowieckie wzięły się do dzieła i zajęły się organizacją wyborów delegatów Polaków, zamieszkałych w Z. S. S. R. Zajęła się tem przedewszystkiem polska sekcja kominternu; przygotowano niezwłocznie instrukcje i zorganizowano po jednym komitecie: wszechrosyjski, białoruski i ukraiński, które miały dokonać wyboru delegatów do Warszawy. Komintern ustalił, że delegatami na zjazd mogą być tylko komuniści. W ten sposób chciano zapewnić sobie wybór ludzi zupełnie uległych, którzyby swemi wystąpieniami na zjeździe wnieśli tam metody komunistycznej demagogji i agitacji. W tych warunkach słusnie postąpił komitet organizacyjny zjazdu, oświadczaając, iż udział delegatów z Z. S. S. R. jest niemożliwy i niecelowy.

W zjeździe uczestniczyć mogą w zgodzie z jego zadaniami i swem własnym sumieniem tylko ci, którzy niepodległe Państwo Polskie uznają, szanują i cenią. Jednostki lub grupy, które stoją na stanowisku negacji państwowości polskiej, byłyby na zjeździe tylko czynnikiem rozkładu.

Załowac również należy, że wskutek złych stosunków z Litwą, w zjeździe nie mogą uczestniczyć Polacy z Kowieńszczyzny, stanowiący tam duży liczebny odsetek.

Te dwie, aczkolwiek bolesne luki, nie przyciemniają jednak znaczenia zjazdu. Polacy z zagranicy spragnieni ojczystego powietrza, wyjadą stąd niewątpliwie skrzepieni w duszach, gotowi nadal bronić swej polskości, na którą zagranicą czyhają zawsze setki niebezpieczeństw. Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy położy stałe podwaliny dla własnej organizacji ośrodków emigracyjnych i da wytyczne współpracy z krajem. W ten sposób zaś spełni swe zaszczytne, dziejowe zadanie.

Konflikt sowiecko-chiński.

Zajęcie przez rząd chiński kolei wschodnio-chińskiej, pozostającej dotąd w ręku rosyjskim, usunięcie kierowników rosyjskich tej kolei i aresztowanie szeregu funkcjonariuszy, oraz zamknięcie urzędowych reprezentacji sowieckich stwarza ostry konflikt sowiecko-chiński i zmusza Japonię do bacznego czuwania nad interesami swymi i sferą wpływów w Mandżurji.

Krok rządu chińskiego wypływa z dwu kompleksów motywów. Pierwszym z nich jest dążność Chin do zupełnego usamodzielnienia się, do usunięcia obcych koncesji terytorjalnych czy ekonomicznych, obcego sądownictwa, obcych cel, obcych kolei na terytorjum Chin. Na temat kolei wschodnio-chińskiej, przychodziło już niejednokrotnie do sporów i zatargów między Sowiecami i Chinami. Zamordowany dyktator Mandżurji Czang-Colin niejednokrotnie dał się mocno we znaki Sowiecom.

Obecna ofensywa chińska na tym terenie jest przypięczeniem planów od dawna układanych. Rząd nankijski, który wymógł ustępstwa na wielkich państwach zachodnich, nie cofnie się również mimo energicznych protestów, wychodzących z Moskwy. Sowiety nie chwycą się środków ostatecznych, ale będą szukały sposobu, aby wyjść z honorem. Chińczycy są bardzo dobrymi i niesłychanie przebiegłymi dyplomatami. W rzeczy samej nie ustąpią, formalnie jednak zapewne zechcą ufatwić Sowiecom odwrót po despekcie, który je spotkał.

Łańcuch drugi przyczyn konfliktu leży w wewnętrznych stosunkach chińskich. Rząd nankijski ostro i krwawo poskramia wszelkie ruchy i organizacje komunistyczne w kraju i przeciwdziała bardzo stanowczo akcji propagandystycznej, prowadzonej przez Moskwę. Wszelkie placówki sowieckie uważa — z pewnością słusznie — za ośrodki propagandy komunistycznej i stara się ich pozbyć. Odnosi się to i do kolei wschodnio-chińskiej.

WIZYTA FLOTY WŁOSKIEJ W GDYNI I GDAŃSKU.

Gdańsk, 15 lipca. (PAT.). Dnia 5 sierpnia br. przybędzie do Gdańska eskadra włoskiej floty wojennej, złożona z 2 okrętów, która zabawi w Gdańsku do 10 sierpnia. Poprzednio eskadra włoska przebywać będzie w Gdyni.

LITWA — A ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Warszawa, 17 lipca. (AW.) W związku z nieobecnością delegacji litewskiej na zjeździe Polaków z zagranicy, otrzymujemy następujące informacje: Na zjeździe brak jest przedstawicieli ugrupowań Polaków z Rosji sowieckiej i Litwy. Sprawa nieobecności delegatów z Rosji była dostatecznie oświetlona. Polacy z Litwy nie przybyli na zjazd wskutek istniejącego na Litwie zakazu władz litewskich wyjeżdżania do Polski. Nikt z Polaków obywateli Litwy dotąd nie zdołał uzyskać pozwolenia na wjazd do Polski, nawet w sprawach osobistych. Władze litewskie motywują swój zakaz brakiem stosunków dyplomatycznych z Polską. Dziesięć lat trwająca izolacja ludności polskiej Litwy od Rzeczypospolitej potrzebna jest rządowi litewskiemu do przeprowadzenia całkowitej eksterminacji żywiołu polskiego na Litwie.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 17 lipca. Giełda akcyjna w dniu dzisiejszym nieczynna.

Na Giełdzie zbożowej bez transakcji, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Nowy rząd japoński dąży do wyrównania stosunków z Chinami, nie pozwoli jednak na ograniczenie swoich wpływów w Mandżurji. W konflikcie chińsko-sowieckim zachowuje się neutralnie, obawiając się jednak ofensywy chińskiej i na terenie swoich wpływów, sympatjami w danym wypadku stoi raczej po stronie Rosji, jednak natychmiast zwróci się przeciw niej, jeśli ta chciała aktywnie wystąpić na terenie chińskim.

Ostatnie wiadomości o konflikcie chińsko-sowieckim brzmią dość groźnie i wojowniczo. Mimo to należy wątpić, czy Sowiety zechcą się angażować w większą awanturę na Dalekim Wschodzie i czy tak łatwo przejdą od słów do czynów. (j.)

Izba deputowanych wycofała wnioski odraczające ratyfikację umowy o długach.

Przemówienie Brianda.

Paryż, 17 lipca. (PAT.) W czasie wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, Briand zwałczył wniosek Francolin-Bouillon, żądający odroczenia ratyfikacji długów do chwili przyjęcia planu Younga przez wszystkie zainteresowane państwa. Jeżeli nie ratyfikujecie — oświadczył Briand — naszych umów z Anglią i Ameryką, jeżeli nie zapłacicie Ameryce 10 miliardów franków, należnych jej za magazyny broni i amunicji pozostawione po wojnie, obecny gabinet nie uważa za możliwe wystosować do nich

odpowiedniej noty. Jeżeli uchwalicie wniosek Francolin-Bouillon, będziecie musieli znaleźć innych ludzi dla realizowania waszych uchwał.

Po przemówieniu Brianda wniosek Francolin-Bouillon został wycofany. Z kolei wycofany został wniosek deputowanego Delsol, żądający odroczenia dyskusji, aż do chwili przyjęcia planu Younga przez Niemcy.

W sprawie organizacji nowej Europy, Briand zaznaczył, że otrzymał już większą liczbę deklaracji o przyłączeniu się do jego zamiarów.

Nota chińska do Sowieców.

Nankin, 17 lipca. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do chińskiego charge d'affaires w Moskwie depeszę dla wręczenia jej rządowi sowieckiemu jako odpowiedź na ultimatum, skierowane do rządu chińskiego.

Nota chińska zawiadamia rząd sowiecki, że niebawem zostanie wysłany z Nankinu do Moskwy pełnomocnik rządu chińskiego, zaopatrzonego w szerokie pełnomocnictwa, aby przedyskutować wszystkie sprawy, znajdujące się obecnie w zawieszeniu pomiędzy Chinami a Sowiecami. Nota mówi, że rząd narodowy chiński żywił zawsze uczucia przyjaźni względem rządu i narodów Sowieców, jednakowoż świeżo stwierdzonych zostało na terytorjum chińskim szereg wypadków, że organy sowieckie uprawiały propagandę szkodliwą dla istniejącego obecnie ustroju socjalnego w Chinach. Aby utrzymać porządek, władze mandżurskie wzięły w posiadanie kolej wschodnio-chińską i zamknęły konsulaty sowieckie. Władze mandżurskie zawiadamiają w raporcie, że funkcjonariusze sowieccy Koleji wschodnio-chińskiej nie przestrzegają sumiennie postanowień umowy z roku 1924, wskutek czego powstał stan, nie dający się dłużej tolerować, stan, który w wysokim stopniu naruszył układ mukdeński.

Nota omawia dalej sprawę aresztowania obywateli chińskich na terytorjum Sowieców i żąda wypuszczenia ich na wolność oraz gwarancji od rządu sowieckiego, że obywatele chińscy znajdą należyłą opiekę prawną na terytorjach sowieckich i zabezpieczeni będą przed wszelkiego rodzaju represjami i niebezpieczeństwami.

Nota kończy się stwierdzeniem, że rząd chiński zawsze jak najzyczliwiej będzie traktował sowieckich obywateli i kupców, przyjeżdżających do Chin dla załatwiania swoich zawodowych interesów, uważa jednak poczynione dotychczas przez siebie zarządzenia za konieczne dla zgnięcia komunistycznej propagandy i utrzymania pokoju w Mandżurji.

Berlin, 16 lipca. (PAT.) Specjalny korespondent Biura Wolfa telegrafuje z Szanghaju, że przedstawiciele rządu chińskiego oświadczyli korespondentom prasy zagranicznej, iż zarządzenia władz chińskich w Charbinie nastąpiły w ścisłym porozumieniu z Nankinem. Rząd narodowy chiński postanowił nie schodzić z linii dotychczasowej swej polityki mimo pogroźek zawartych w ultimatum rosyjskim. Dalszych decyzji oczekiwać należy dopiero po powrocie chińskiego ministra spraw zagranicznych do Nankinu.

Serja olbrzymich pożarów.

Pożar magazynów we Frankfurcie. — W Filadelfji spłonęły składy chemiczne. — Wybuch dynamitu.

Berlin, 16 lipca. (PAT.) Donoszą z Frankfurtu nad Menem: Wybuchł tu w pobliżu dworca towarowego pożar, którego pastwą padł cały kompleks budynków, mieszczących magazyny i składy fabryczne na przestrzeni około 75.000 m². Pożar, który w krótkim przeciągu czasu przybrał olbrzymie rozmiary, groził przerzuceniem się na okoliczne składy oliwy. Prace ratunkowe były utrudnione z powodu braku hydrantów. Czterech strażaków odniosło ciężkie obrażenia, 14 zaś zostało lekko rannych. Straty obliczają na olbrzymie sumy.

Wiedeń, 16 lipca. (PAT.) Według doniesień dzienników z N. Jorku powstał w porcie Filadelfji pożar, który rozszerzył się następnie na magazyny chemiczne. W gmachach tych znajdowała się wielka ilość dynamitu, z powodu czego nastąpiła w 20-tu miejscach równocześnie straszna eksplozja. Strat w ludziach nie było. Szkody materialne bardzo znaczne.

Hawr, 16 lipca. (PAT.) Pożar zniszczył budynek, w którym mieściły się magazyny bawełny i spirytusu. Szkody obliczają na kilkanaście milionów franków.

Z pobytu P. Prezydenta Rzplitej w Krakowie.

Hołd obywatelstwa krakowskiego.

Kraków, 16 lipca. (PAT.). W drugim dniu pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie odbył się na Wawelu akt hołdu obywatelstwa krakowskiego dla Majestatu Rzeczypospolitej. Delegacje zgromadziły się w sali tronowej Wawelu, w tak zw. Izbie poselskiej »Pod Głowami« ozdobionej wspaniałymi arrasami z czasów Zygmunta Augusta oraz malowidłami Dürera z roku 1532, gdzie na miejscu honorowym, na wzniesieniu pokrytem olbrzymią makatą purpurową, stało krzesło tronowe z emblematami i orłem Jagiellonów. Po prawej stronie krzesła tronowego ustawili się przedstawiciele Kapituły, po lewej wyżsi oficerowie garnizonu krakow-

skiego z generałem Wróblewskim na czele, obok duchowieństwo katolickie, przy którym ugrupowało się duchowieństwo innych wyznań oraz zakonny. Wśród mnóstwa delegacji skupiających się koło krzesła tronowego, zgromadzili się reprezentanci władz z Wojewodą Kwaśniewskim, przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Umiejętności, konsulowie państw obcych, krakowskiej grupy regionalnej BB., delegacja Rady miejskiej, reprezentacja m. Wieliczki, grupa włościńców z Bibic, przedstawiciele Federacji Związków polskich obrońców Ojczyzny ze sztandarami, Związku Legionistów, Inwalidów i Sybiraków, Weterani z roku 1863, zarząd stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i td. O godzinie 11 na salę poselską wszedł P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty. P. Prezydent powitany został gromkimi okrzykami »Niech żyje«. P. Prezydent obszedł wszystkie delegacje, które przedstawiał Głowie Państwa prezydent miasta senator Rolle. Po ceremoniale hołdu p. Prezydent, żegnany owacyjnie opuścił salę poselską, udając się do komnat pałacu. O godz. 12 p. Prezydent udał się pieszo z Wawelu na przechadzkę na Plantach krakowskich naokoło miasta. Niespodziane pojawienie się p. Prezydenta na mieście wywołało wśród publiczności niezwykle wrażenie. Przechodzącego p. Prezydenta witano odkryciem głowy i okrzykami.

Kraków, 16 lipca. (PAT.). O godzinie 13.30 prezydent m. Krakowa sen. Rolle w imieniu Rady Miejskiej podejmował p. Prezydenta Rzeczypospolitej śniadaniem w salach recepcyjnych pałacu Larischa. Portal pałacu dekorowany był orłem polskim, kwiatami oraz chorągwiemi miejskimi. Dostojnego Gościa powitał u wejścia prezydent Rolle wraz z małżonką. W śniadaniu wzięli udział ks. Metropolita Sapieha, radca Michał Mościcki, pułkownik Głogowski, Wojewoda Kwaśniewski, wiceprezydenci miasta, generał Wróblewski, prezes Akademii Umiejętności prof. Kostanecki, przedstawiciel Rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego Semkowicz i td. Po śniadaniu, w czasie którego przemawiał sen. Rolle, P. Prezydent Rzeczypospolitej wpisał się do księgi pamiątkowej m. Krakowa.

Kraków, 16 lipca. (PAT.) Po śniadaniu u prezydenta m. Krakowa odbyła się w salonach recepcyjnych pałacu Larischa czarna kawa, w której wzięło udział przeszło 100 osób z pośród obywatelstwa krakowskiego, zaproszonych przez prezydenta miasta sen. Rollega i jego małżonkę. W międzyczasie zgromadziły się przed pałacem Larischa tłumy publiczności, manifestując na cześć Głowy Państwa. Przed opuszczeniem domu państwa Rolle P. Prezydent Rzeczypospolitej ukazał się na balkonie. W chwili ukazania się P. Prezydenta zebrana koło pałacu publiczność wznosiła żywiołowe okrzyki na cześć najwyższego Zwierzchnika Państwa, poczem P. Prezydent Rzeczypospolitej pożegnał się z obecnymi, wyrażając podziękowanie prezydentowi Rollemu i jego małżonce. Odjeżdżającego P. Prezydenta żegnała owacyjnie publiczność.

O godz. 16 udał się P. Prezydent Rzeczypospolitej z rewizytą do ks. Metropolity Sapiehy, poczem powrócił na Zamek, gdzie po krótkim wypoczynku przyjął delegację stowarzyszenia »Synów Polski« z Ameryki z pp. Piekulowskim i mecenasem Rospondem na czele, która złożyła hołd Głowie Państwa, ofiarując czek na 500 dolarów na cele społeczne do uznania P. Prezydenta Rzeczypospolitej. O godz. 17.30 P. Prezydent wraz z otoczeniem udał się samochodem na zwiedzenie Kopca Kościuszki i Woli Justowskiej.

Z ostatniej chwili.

Dalsze szczegóły katastrofy lotników polskich.

Depesza kapitana statku polskiego „Iskra”. — Telegram majora Kubali. — Kondolencje przedstawicieli państw.

Warszawa, 17 lipca. (PAT.) Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następującą depeszę od dowódcy O. R. P. „Iskra”, kapitana Eibla:

„Hortha. Dnia 15 b. m. przewieziono zwłoki śp. majora Idzikowskiego na statek „Iskra” przy asyście duchowieństwa, władz, oddziałów marynarki polskiej z bronią i oddziału żołnierzy portugalskich. Zwłoki zostały przykryte banderami polską i portugalską. Koszta pogrzebu pokrył rząd portugalski, który przesłał majorowi Kubali wyrazy uznania. Major Kubala pozostaje na leczeniu na statku „Iskra”. Jego stan fizyczny i duchowy szybko się polepsza. Za kilka dni będzie on zdolny do odbycia podróży. Major Kubala otrzymuje z zagranicy wiele telegramów z wyrazami serdecznego współczucia. Cała ludność wyspy Graciosa okazała wiele serdeczności i pomocy. Dowódca „Iskry” złożył pewną kwotę gubernatorowi dla mieszkańców, porażonych lekko podczas eksplozji motoru samolotu, w chwili lądowania. W związku z badaniem przyczyn katastrofy gubernator miejscowy potwierdził pisemnie silne strzelanie i wysadzenie motoru samolotu, szukającego nad wyspą miejsca lądowania. Ważniejsze i cenniejsze części motoru znajdują się na „Iskrze”. „Iskra” stoi w dalszym ciągu w porcie Hortha z żałobną banderą. Przy zwłokach na pokładzie trzymają straż warta honorowa. — Kapitan Eibla”.

Warszawa, 17 lipca. (PAT.) Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następującą depeszę z Horthy od majora Kubali.

»Hortha. Dziękuję Polskiej Agencji Telegraficznej i dziennikarzom polskim za zainteresowanie się naszym losem. Czuję się w obowiązku tą drogą podziękować majorowi dr. Szymkiewiczowi i dowódcy statku Iskra kapitanowi Eiblowi za serdeczną opiekę i pomoc okazane bezpośrednio po wypadku. Ból zawodu łagodzi po-

byt wśród swoich. Podpisany Kubala major».

Lizbona, 17 lipca. (PAT.) Komendant Iskry wystosował do rządu portugalskiego podziękowanie za okazaną pomoc oraz za honory wojskowe oddane szczątkom śp. majora Idzikowskiego przy okazji przenoszenia ich na pokład Iskry.

Hortha, 17 lipca. (PAT.) Zostało stwierdzone, że wypadek z samolotem Marszałek Piłsudski miał miejsce dnia 13 bm. o godz. 20.10. Lotnicy dwukrotnie przelatowali nad Santa Cruz, szukając miejsca lądowania. Przy samem zaś lądowaniu samolot nieszczęśliwie uderzył o mur, co spowodowało kapotaż aparatu i równoczesną eksplozję motoru.

Warszawa, 16 lipca. (PAT.) W dniu dzisiejszym poseł hiszpański i charge d'affaires Argentyny oraz posłowie grecki i turecki złożyli kondolencje w Ministerstwie Spraw Zagran. z powodu śmierci majora Idzikowskiego.

Warszawa, 16 lipca. (PAT.) Ministerstwo Spraw Zagran. otrzymało z poselstwa polskiego w Waszyngtonie depesze kondolencyjne od Związku Narodowego Polskiego i od Federacji Żydów Polskich w Ameryce z powodu śmierci majora Idzikowskiego.

Warszawa, 16 lipca. (PAT.) Charge d'affaires Rzplitej w Waszyngtonie, radca Łepkowski zarządził, iż we środę 17 b. m. w czasie nabożeństw żałobnych, odbywanych w Ameryce przez placówki polskie za duszę tragicznie zmarłego majora Idzikowskiego, flagi polskie wywieszane być mają na poselstwach i konsulatach polskich w Ameryce do pół masztu na znak żałoby.

Pożyczki sowieckie.

Przyczynę do bolszewickiej polityki finansowej.

Ustawiczne trudności, w jakich się, zwłaszcza w ostatnich latach znajduje skarb sowiecki, zmuszają rząd sowiecki do bezustannego apelowania do kieszeni obywateli i wyciągania z nich pod rozmaitemi pozorami potrzebnych mu i czerwców. Dla stosunków, panujących w dzisiejszej Rosji, niezmiernie charakterystyczny jest przytem fakt, że kierownicy rosyjskiej polityki finansowej, aprobując rozpisywanie coraz to nowych pożyczek, wiedzą znakomicie, że w Rosji niema dzisiaj wolnych kapitałów na pokrywanie wewnętrznych pożyczek.

Jest tajemnicą publiczną, że głównymi, jeśli nie wyłącznymi, subskrybentami rosyjskich pożyczek wewnętrznych są mieszkańcy miast, którzy, znajdując się pod silną kontrolą władz, obawiać się muszą, że w razie niepodpisania pożyczki ściągają na siebie gniew swych komunistycznych zwierzchników. Robotnicy i drobni urzędnicy wiedzą bardzo dobrze, że ich cały dobrobyt zależy jest całkowicie od czynników rządowych i że uchylene się od obowiązków podpisania pożyczki państwowej może ich pozbawić chleba.

Charakterystycznym przykładem metod sowieckich w tym kierunku była druga t. zw. »pożyczka industrializacyjna«. Podpisywanie tej pożyczki w miastach rosyjskich odbywało się w następujący sposób: we wszystkich fabrykach, urzędach i instytucjach spółdzielczych otwarta została za pośrednictwem jacejek komunistycznych zbiorowa subskrypcja pożyczki. Ta zbiorowa subskrypcja polegała na tem, że jacejka komunistyczna zwracała się kolejno do wszystkich pracowników danej instytucji, z propozycją podpisania pożyczki, oświadczając równocześnie, że kto nie podpisze uważany być musi za człowieka »nieprawomyślnego« i jako taki bądź to całkowicie zostanie zwolniony ze służby, bądź też otrzyma gorszą posadę. Podpisujący zobowiązali się zapłacić subskrybowaną kwotę w dziesięciu ratach miesięcznych, przyczem obligację otrzymywali dopiero po za-

płataniu wszystkich rat. Dzięki stosowaniu podobnego przymusu, a nawet terroru, bo inaczej tego oryginalnego sposobu przeprowadzania subskrypcji nazwać nie można, — rząd sowiecki zebrał w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu na cele drugiej pożyczki industrializacyjnej pokalną sumę 460 milionów rubli. Jest rzeczą jasną, że na spłaty rat pożyczkowych subskrybenci dawali nie swe oszczędności, lecz część skromnych zarobków.

Na kilka miesięcy przed upływem dziesięciomiesięcznego terminu zaobserwowano jednak ciekawe zjawisko: subskrybenci ni stąd ni zowąd spłacali resztę długu i otrzymywali obligację, ale po to tylko, żeby ją natychmiast sprzedać dalej. W związku ze stałym wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby, to pozbywanie się obligacji pożyczkowych przez subskrybentów przyjmować zaczęło tak wielkie rozmiary, że cała operacja kredytowa rządu stanęła w obliczu groźnej katastrofy. Chcąc ratować sytuację, rząd zainicjował nową akcję: jacejkom komunistycznym we wszystkich fabrykach i instytucjach państwowych polecono podjąć kampanję na rzecz zbiorowego przekazania wszystkich, w rękach pracowników danych instytucji znajdujących się obligacji na przechowanie do Banku Państwa. Przytem stosowano znów te same metody, co i przy samej subskrypcji, a więc groźno opornym zwolnieniem ze służby i t. p. i t. p. Było to de facto pogwałcenie zasady wolnego obrotu obligacjami, ale czynniki rządowe z tego powodu żadnych skrupułów sobie nie robiły. Robotnicy zaś i urzędnicy w obawie przed utratą zajęcia, oddawali gremjalnie swe obligacje do Banku Państwa.

Tak oto przedstawia się sprawa pożyczek wewnętrznych w Rosji, o których rząd moskiewski z taką dumą informuje opinię rosyjską i zagraniczną. Dokąd jednak tego rodzaju polityka pożyczkowa ostatecznie doprowadzi, nie trudno się domyśleć.

C.

(w.)

Chaplin w domu i przy pracy.

Egon Erwin Kisch, znany dziennikarz i sprawozdawca niemiecki, który sam nadał sobie tytuł „szalejącego reporter”, był niedawno w Hollywood i zetknął się ze samym Charlie Chaplinem, bożyszczem ekranu. Widział go w domu i przy pracy. Na podstawie opisu tego spotkania, półbóg sławy filmowej okazuje się miłym, nerwowym, niestęchającym wrażliwym człowiekiem, a przede wszystkim fanatykiem pracy, cyzelującym w nieskończoność każdy szczegół najdrobniejszy, człowiekiem wielkiej inteligencji, układającym całość pełną treści, znaczenia i poezji — a przede wszystkim poetą, mającym swoją własną wizję życia i człowieka, bolesną i śmieszną i używającym filmu w sposób mistrzowski, aby ją wyrazić.

Setki ludzi pragnie się widzieć z Chaplinem. Gdyby przyjmował wszystkich, toby nie miał chwili czasu na pracę. Stąd niełatwo dostać się do niego. Ale Kischowi wystarczył o okazję Upton Sinclair, głośny socjalistyczny pisarz amerykański, od dawna zaprzyjaźniony z Chaplinem.

Na rogu Longue Avenue i La Brea Avenue grupa domków z czerwonymi dachami. Mały sztyl „Chaplins Studio” i goście wchodzą do małego biura, w którym siedzi telefonistka. Potem podwórze z budynkami. Dwaj ludzie witają się z Sinclairem — właśnie dokonywano zdjęć filmowych — a jeden z nich mówi: „Stary idzie!” Stary — to Chaplin.

Zbliża się w podartych spodniach, w rozczłapanych, płaskich bucikach, krawatka przekrzywiona, surdut sfatygowany. Chaplin właśnie grał Chaplina.

„Halo, Upton. Dobrze, że pan przyszedł!” — woła Chaplin z daleka. Sinclair przedstawia gościa. Chaplin mówi: „Bardzo ładnie. Robię teraz nowy film „Światła miasta” i znalazłem się w martwym punkcie, nie mogę ruszyć z miejsca. Musicie mi pomóc, chłopcy. Dobrze?”

Kisch przypatruje się teraz dokładnie Chaplinowi. Na to, aby był prawdziwym Chaplinem, brak mu w tej chwili słynnego melonika, laseczki bambusowej, czarnego wąsika. Buciki, oglądane z bliska, nie wydają się już takie wielkie. Nosi wielkie okulary rogowe. Światła lamp przy zdjęciach niszczą wzrok. W czuprynie dwa kosmyki siwych włosów. Włosy nad karkiem są również siwe. Chaplin przestał farbować sobie włosy. Mając lat 40 będzie równie siwy, jakim był w 36 roku życia. Kisch pyta niedyskretnie — takimi są już reporterzy — co porabia jego żona, z którą niedawno się rozszedł i z powodu której tyle przecierpiał. „Nie wiem — odpowiedział Chaplin obojętnie — ale dwoje dzieci naszych jest przy niej”.

W „kinowej sali” atelier Chaplin gra na harmonjum jakąś pieśń hiszpańską. Chwali się, że ma w domu organy i że gra na nich jak anioł. „Prawda, chłopcy?” Chłopcy to Harry Crocker i Henry Clive. Crocker grał w cyrku

linoskoka we fraku, zwycięskiego rywala Chaplina. Trzecim towarzyszem Chaplina jest Bergmann, również Henryk, Węgier, przy pomocy Chaplina właściciel restauracji, do której uczęszczają gwiazdy filmowe i ci, którzy chcą je widzieć.

Tymczasem założono taśmę i partje nowego filmu ukazują się na taśmie. Nagle Kisch zaczyna się śmiać. Lecz Chaplin kładzie mu rękę na kolan. Zawczesnie.

Goście mówią „Cudowne”, lecz Chaplin nie jest zadowolony i zaczyna egzaminować.

„Proszę mi powiedzieć, co panowie widzieli?” — „Dobrze. Na rogu ulicy dziewczyna sprzedaje kwiaty. Chaplin się zbliża”. — „Nie, jeszcze nie”. — „Przed nim przechodzi elegancki pan, podobny do Adolfa Menjou, z żoną i kupuje kwiat”. — „To jest ważne — mówi Chaplin. — I co dalej?” — „Chaplin wychyla się z za rogu. W murze jest studnia. Chaplin chce pić. Zdejmuje rękawiczki. To jest zdejmując każdy palec osobno, bo rękawiczki są podarte. Brak jednego palca i Chaplin szuka go, ale bezskutecznie”.

Chaplin jest wciąż niezadowolony. „Tę scenę będziemy musieli jeszcze raz przerobić. Nie powinienem był zacząć od tego palca, którego niema”.

„Czy w tej nowej roli jestem taki sam jak w poprzednich?” — pyta Chaplin. — „Nie. Pan gra włóczęgę nieco bardziej eleganckiego niż zwykle. Dlatego ma pan krawat i rękawiczki. Świadczy o tem również pomysł z kubkiem”. — „Proszę opowiedzieć”. — „Pan bierze kubek, który wisi na łańcuszku. Przychodzi panu na myśl, że

byłby to stosowny łańcuszek do zegarka. Próbuje go pan odczepić — na próżno. Zrezygnowany podchodzi pan do kwaciarki”.

I znów opowiadania, komentarze, wątpliwości. Chaplin chce się w ten sposób przekonać, czy film jego jest dość jasny, logiczny. Próbuje, zmienia, zastanawia się nad każdym szczegółem sto, tysięcy razy. Dniami i nocami myśli o swoim filmie, który po ukończeniu jest produktem wytężonej cyzelatorskiej pracy.

A przy tem Chaplin jest wielkim miłośnikiem literatury. Hamleta umie na pamięć. Jeden z głównych rysów twórczości. Szekspira widzi w tem, że Szekspir był homoseksualistą. „Stąd jego arystokratyzm — mówi. — Homoseksualiści stanowią kastę a każda kasta jest arystokratyczna. Mężczyźni u Szekspira są kobietami przebranymi za mężczyzn, a kobiety mężczyznami w niewieścich strojach. Lady Makbet, Porcja — to właściwie mężczyźni. I stąd te częste przebierania się u Szekspira”.

Chaplin opowiada — Małpy w „Cyrku” tak go podrapały, że musiał się leczyć przez sześć tygodni.

Małpy — było ich cztery — należały do czterech statystów. Każdy z tych statystów chciał, aby jego małpa odegrała główną rolę i wszyscy krzyczyli na operatora.

Potem Chaplin każe wyświetlać stare swoje filmy i śmieje się i wzrusza jak dziecko. Zwraca uwagę swych gości na sytuację i dowcipy. Jest nagle zadowolony i szczęśliwy.

i wezwać uzdrowiska do jak najliczniejszego udziału w 7-ym Zjeździe Powszechnym Hygienistów Polskich w Inowrocławiu, poświęconym zagadnieniom uzdrowiskowym, mającym się odbywać w dn. 4 i 5 września 1929 r.

Wreszcie rozpatrzono sprawę wygotowania wzorowych, miejscowych przepisów budowlanych dla uzdrowisk oraz sprawę tworzenia spółdzielni budowlanych w uzdrowiskach.

Państwowa szkoła sukiennicza.

Państwowa Szkoła Sukiennicza w Rakszawie kształci w ciągu 3 lat nauki wychowanków swych teoretycznie i praktycznie na samodzielnych tkaczy lub farbierzy, już to przygotowuje ich do zajmowania stanowisk nadzorczych w przemyśle włókienniczym.

Warunki przyjęcia do szkoły są: 1) Ukończony 15 rok życia. 2) Ukończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnych. 3) Należyty rozwój fizyczny. Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamieszkujących, dający uczniom za zwrotem kosztów własnych (około 60 zł. miesięcznie) pomieszczenie wraz z całym utrzymaniem i opieką pedagogiczną i wychowawczą. Uczniowie, pragnący wstąpić do szkoły i znaleźć pomieszczenie w internacie szkolnym, winni wnieść podanie do Dyrekcji szkoły, zaopatrzone: 1) w metrykę chrztu, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo zdrowia, 4) deklarację pisemną rodziców lub opiekunów, iż ci będą regularnie co miesiąca opłacać należytość za utrzymanie synów w internacie szkolnym. Rok szkolny zaczyna się 1 września każdego roku. Nauka w szkole jest zasadniczo bezpłatną. Uczniowie wnoszą tylko opłatę za zużycie materiałów i narzędzi w kwocie 30 zł. i datek na pomoce naukowe 15 zł. półrocznie. Wpisowe opłaca się 5 zł. Dzieci funkcjonariuszów państwowych wpłacają tylko datek na pomoce naukowe. Od opłat warsztatowych mogą być uczniowie niezamożnych rodziców, czyniący postępy dobre w naukach przy zachowaniu się wzorowem uwolnieni całkowicie lub częściowo w pewnym stosunku procentowym do ilości uczniów w szkole.

Pierwszy Polski Kongres Nauk Administracyjnych.

W końcu zeszłego miesiąca odbył się w Poznaniu Kongres Nauk Administracyjnych, który nietylko z tego powodu, że był pierwszym takim kongresem w Polsce, lecz również ze względu na żywotność i wagę tematów, będących przedmiotem jego obrad oraz doniosłe skutki praktyczne, jakie musi wywołać przez ożywienie myśli na polu nauk administracyjnych w dobie, w której kwestja usprawnienia naszej administracji uznana została powszechnie za jedno z najbardziej palących zagadnień naszego życia państwowego, — wysuwa się na czoło kongresów naukowych, odbytych w Polsce w bieżącym roku.

Obrady Kongresu cechowało niezwykle zrozumienie poruszanych problemów a w toku obrad, przemówień i dyskusji przebiegało się głębokie wniknięcie i rzeczowe traktowanie wszystkich spraw. Rezultatem Kongresu jest szereg zasadniczych tez, które winny się stać wytycznymi w dalszych w tym kierunku poczynaniach.

Wymienić wszystkie rezolucje i wnioski Kongresu jest niemożliwością w ramach dziennikarskiego artykułu. Ograniczymy się przeto do najważniejszych. Oto między innymi stwierdzono konieczność stałego prowadzenia badań nad systemem pracy biurowej w urzędach administracji publicznej pod kątem widzenia najdalej idących uproszczeń i zasad naukowej organizacji pracy.

Dalej stwierdził Kongres, że wbrew panującej opinii nauki administracyjnej, rozporządzenia administracyjne (instrukcje, okólniki, regulujące działalność urzędów, wyjaśnienia, ustanawiające interpretacje przepisów prawnych na użytek władz podległych) stale wkraczają w sferę praw obywateli, wobec czego ze wszechmiar wskazana jest oględność w posługiwaniu się tem uprawnieniem przez władze administracyjne.

Kongres wskazał na potrzebę dostosowania środków finansowych samorządu terytorjalnego do jego zakresu działania jako na jedną z najpilniejszych potrzeb administracji, a zarazem uznał za pożądane jaknajszybsze wprowadzenie w życie ustawy samorządowej z uwzględnieniem momentów celowości i racjonalnej organizacji

pracy, przy pominięciu momentów politycznych.

Reforma poszczególnych podatków winna być wedle zdania Kongresu poprzedzona gruntownymi studjami, a projekty winny być poddane dyskusji publicznej. Pożądane jest wznowienie działalności biura prac przygotowawczych dla ustaw skarbowych. W kształceniu urzędników skarbowych konieczne jest położenie nacisku na kierunek ekonomiczny ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych krajowych. Niezbędnym warunkiem usprawnienia aparatu skarbowego jest uproszczenie i ujednostajnienie norm proceduralnych w poszczególnych ustawach podatkowych oraz wydanie jednolitej ordynacji podatkowej.

Szerokie sfery urzędnicze zainteresują się szczególnie stanowiskiem Kongresu wobec służby urzędników państwowych. Kongres wysunął w tym względzie następujące postulaty:

Ażeby zmniejszyć możliwości biurokratycznego załatwiania spraw wedle czystej formalistyki prawniczej, należy popierać dekoncentrację administracji i nadać pewność karjerze urzędnika.

Należy dokonać nowelizacji ustaw, regulujących położenie i stosunki służbowe U. P. przy czem jednym z głównych punktów tej nowelizacji winno być skasowanie instytucji t. zw. „pro wizorycznych urzędników” oraz zerwanie z pojęciem stabilizacji, dokonywanej przez władzę zwierzchnią po wysłużeniu przez urzędnika pewnej ilości lat. Służba urzędnika winna dzielić się jedynie na dwa okresy:

1) okresu służby „przygotowawczej” (praktyki) lub „próbnej” dla funkcjonariuszów, którzy przychodzą do urzędu wprost z innego zawodu, 2) i następującego zaraz po ukończeniu praktyki okresu służby urzędniczej w pełnym znaczeniu, w czasie którego urzędnik może być usunięty ze służby jedynie w razie nieudolności, stwierdzonej przez trzykrotną złą kwalifikację oraz w wyniku postępowania dyscyplinarnego, w którym to jedynie przypadku dopuszczalne jest uszczuplenie nabytych praw emerytalnych.

Należy znieść prawo władzy do

przenoszenia urzędnika w stan nieczynny, z wyjątkiem przypadku reorganizacji urzędu, zarządzanej w ustawie lub w rozporządzeniu z mocą ustawy.

Tak wyglądają najistotniejsze rezultaty tego brzemennego w skutki Kongresu. A.

Oryginał biblii Lutra.

Na jednym z ostatnich posiedzeń filozoficzno - historycznego wydziału pruskiej Akademii Umiejętności, przedstawił prof. Konrad Burdach rezultaty badań dr. teologii Freitaga, ewangelickiego proboszcza św. Trójcy w Berlinie — Charlottenburgu, nad oryginałem biblii Lutra, z zamiarem wykazania, w jakim stopniu wykorzystał Luter przy pracy nad swoim przekładem biblii istniejące w wiekach średnich niemieckie przekłady tejże.

Własnoręcznie przez Lutra napisany rękopis przekładu starego testamentu po dokładnem zbadaniu nasuwa szereg ważnych wskazówek. Z oryginału tego okazuje się, że Luter bynajmniej nie tłoczył biblii samodzielnie, bez posługiwania się żadnym gotowym przekładem, lecz przeciwnie, stale opierał się na tekście drukowanego przekładu niemieckiego biblii, wydanego w Augsburgu przez Gün-tera-Seinera w r. 1475. Liczne przekreślenia i poprawki w charakterystycznych, a rzadko spotykanych wyrażeniach, zrozumienie sensu poszczególnych ustępów biblijnych, szły wyrazów — wrzystko to wskazuje tak wielkie podobieństwo z przekładem Seinera, że należy uznać przekład Lutra, jako pożyczony od Seinera. Biblia Seinera posłużyła Lutrowi wraz z Vulgatą, która jest w Kościele katolickim uznana za autentyczny przekład łaciński biblii, za rodzaj odskocznicy dla jego pracy tłumacza i pomogła mu do szybkiego ukończenia przedsięwzięcia tego dzieła i nadała mu cechy narodowej.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 32)

Wbrew oczywistości.

— Tu jest bardzo pięknie — rzekł detektyw z westchnieniem. — Czy przyjąłby mnie pan do siebie, gdybym przyjechał tu na odpoczynek? Cieszyłbym się, gdyby moje interesy skazały mnie na pobyt na wsi, niestety, większość z nich skłania mnie do pozostania w mieście.

Doskonały obiad, podany przez tego samego Japończyka w obszernej, chłodnej jadalni, podniósł jeszcze dobry nastrój Creightona. Krech był nader miłym towarzyszem i gospodarzem, a ponieważ unikał starannie wszelkich wzmianek o śmierci Graya, przeto detektyw niemal całkowicie zapomniał w ciągu tej miłej godziny o smutnej sprawie, która go tu przywiodła. Przypomniał ją sobie, gdy kawa zjawiała się na stole.

— Muszę odwołać się do pańskiej obietnicy, panie Krech. Jest już późno, a u Rossitera znajdę się dopiero o dziewiątej. Nie sądzę, aby panna Gray zatrzymała go dłużej w mieście.

— Ja też nie myślę. Ale na Jowisza! On chyba oczekuje pana z wielką niecierpliwością. Janka musiała powiedzieć mu o wynikach pańskich dochodzeń.

— Wiem... Panie Krech, chciałbym dowiedzieć się czegoś więcej o tych dziesięciu tysiącach.

— Ja także. Czy Horton wspominał panu o swojej teorii? Utrzy-

mywał, że Gray mógł wytropić złodzieja — co w następstwie przypłacił życiem.

— Tak, ale pan przesadza, nazywając tę myśl teorią. To zupełnie luźne przypuszczenie.

— Pan przecież umie najdziwszy pomysł zamienić w prawdę, panie Creighton! — w głosie Krecha zabrzmiał ton błagalnej i żalostnej prośby.

— Czasami, owszem, czasami! Mam nadzieję, że uda się nam oczyścić Graya z tego zarzutu, nim sprawa dobiegnie do końca. Lękam się, że w przeciwnym razie dla jego siostry byłby to cios jeszcze straszniejszy, niż sama śmierć brata.

— Ma pan słuszość. Niech Bóg ma ją w swojej opiece!

W czasie jazdy do domu bankiera milczeli obaj. Było już zupełnie ciemno. Krech wysadził detektywa przed samymi drzwiami pałacyku i odjechał, życząc mu dobrej nocy.

— Nie wejdę z panem — rzekł — Rossiter kocha mnie jak psy dzia- da.. Zobaczymy się jutro koło południa.

— Dobrze. Dziękuję za miłe towarzystwo. Do widzenia!

Creighton zadzwonił, a świetnie ułożony służący otworzył mu drzwi.

— Pan Creighton? Tak, pan Rossiter kazał mi czekać na pana. Nie, pan Rossiter jadł obiad na mieście i dotąd nie wrócił. Czy mam zaprowadzić pana do przygotowanego pokoju? Pańskie dwie walizki odesłano tu z banku, są już na górze.

— Dziękuję... hm... jak się pan nazywa?

— Ransom.

— Dziękuję, Ransom. Nie, nie mam zamiaru iść do siebie. Gdzie mógłbym poczekać na pana Rossitera, Chciałbym zobaczyć się z nim jak najprędzej.

— Dobrze proszę pana. Czy chce pan poczekać w bibliotece, Nikt tam panu nie przeszkodzi, a ja uprzedzę o pańskim zjeźdzeniu piana Rossitera, jak tylko powróci.

Creighton, znalazłszy się w pokoju obszernym, nie przypominającym w niczem mieszkania Krecha, usiadł wygodnie w głębokim, skórzanym fotelu. Była to komnata utrzymana w tonie ciemnym, surowym, ceremonialnym, wytwarzającym przygnębiającą atmosferę sztywnej godności, schronienie wyborne przystosowane do natury chłodnego i pełnego rezerwy właściciela. W sercu detektywa zrodziła się po- bożna nadzieja, że Janina dostrzeże tę różnicę, zanim zdecyduje się ostatecznie na wybór jednego z dwóch wielbicieli. Nie mógł sobie wyobrazić młodej dziewczyny w tem otoczeniu..

Nie czekał, aby Rossiter poczęstował go cygarem, lecz zapalił własne i zapadł w głęboką zadumę. Rozważał niepokojące zagadnienia, których rozwiązanie oczekiwała od niego młoda, śliczna kobieta, a myśl jego biegła od jednego problemu do drugiego. A więc najpierw: kradzież pieniędzy, przedsiębiorstwo naftowe, dobre wiadomości z Kalifornji,

studolarowy banknot Cecila, włamanie w związku z morderstwem, usiłowanie nadania zbrodni charakteru samobójstwa, zamknięty pokój, zamknięty pokój... zamknięty pokój! Po raz pierwszy od chwili rozwiązania problemu zamkniętych drzwi od wewnątrz, uświadomił sobie, że w sprawie tej tkwił pewien szczegół, który go dziwnie drażnił i męczył. Było to wspomnienie, Nie, raczej nadzieja, że jakieś wspomnienie wyklucze się z zagmatwanej pracy mózgu; było to nader męczące uczucie, ponieważ myśl, którą ścigał, zdawała się uciekać przed nim i ukrywać w coraz to głębszych zakamarkach mózgu. Można to było porównać do wrażenia człowieka, który pierwszy raz widzi jakieś wnętrze i ma uczucie, że zna je doskonale, choć wie pozytywnie, iż nigdy go dotąd nie widział.

W sprawie zamkniętych drzwi sypialni Graya było coś dziwnie znanego Creightonowi. Nie przypominał sobie, by z tym problemem zetknął się już kiedyś osobiście, wiedział bowiem napewno, że nigdy nie miał do czynienia z podobnym wypadkiem. Więc co? Słyszał czy czytał o czemś podobnym? Zdanie, że historia powtarza się, nigdzie może nie ma takiego zastosowania, jak w kryminologii. Zbrodnie powtarzają się poprzez wieki w tej samej niemal formie. Czyż więc sposób, w jaki zamordowano Graya, został już gdzieś zastosowany? Gdzie, od kogo mógł o tem słyszeć?

(C. d. n.)

Tragedje uczniowskie.

Poruszyliśmy przed dniami kilkunastu w naszym naczelnym artykule, zatytułowanym »Psychoza maturalna«, ów smutny objaw, notowany od lat kilku w okresie kończącego się roku szkolnego, w okresie egzaminów dojrzałości, rozdawania świadectw szkolnych, — że pewna liczba dzieci czy młodzieży, dla błahej przyczyny, dla urojonego nieraz zawodu życiowego, chwyta za broń samobójczą, kładąc kres swemu młodemu, bogatemu w nadzieje życiu, rodzic rozpacznieopisaną swym rodzicom.

Kwestję tę poruszono ostatnio także na łamach innych pism polskich. Autorowie, analizując przyczyny tego zjawiska, przeważnie analogiczne w tej sprawie zajmują stanowisko, tu i ówdzie tylko od niego odbiegając. Ciekawsze z tych głosów uważamy za stosowne, ze względu na wielką doniosłość tego problemu, w streszczeniu przytoczyć.

I tak, znany lekarz - pedagog dr. Bolesław Muszkatblat, pisze na ten temat w warszawskim »Kurjerze Polskim« p. t. »Czyja wina«. Główne ostrze swego artykułu kieruje autor przeciw domowemu wychowaniu dziecka w wieku przedszkolnym. Warunki socjalne i ekonomiczne współczesne stwarzają — wedle autora — w większych ośrodkach nowy typ rodziny: ojciec, matka i jedyne dziecko. Ten typ jedynaka względnie jedynaczki, któremu ustawicznie dogadują, nadskakują i o którego zdrowie ciągle są troski, typ jedynaka, dokoła którego skupia się całkowita troska rodziny — jest głównym elementem współczesnej klasy. Dziecko takie obciążone przyzwyczajeniami wielkich pretensyj i wymagań, pozbawione rozsądnego, ludzkiego traktowania otoczenia i niewdrożone od maleńkości do długotrwałej i wytężonej pracy (odpowiednio do swego nawet przedszkolnego wieku) spotyka odrazu kolizję w porządku szkolnym.

Szkola musi mieć porządek, ład, rytm, system. Jedynaki, to element, z którym najczęściej spotykamy się w szkole jako zazwyczaj słabym, wątłym, cherlawym dzieckiem stale istotnie przemęczonym, dla którego szkoła od porzątku do końca jest wstrętą katogą, przedmiotem ciągłych skarg, utyskiwań, mimowoli podtrzymywanych również i przez »kochających« rodziców.

»Zasadniczo zły szkoły nie ma — są źli rodzice. Wychowanie dziecka zaczyna się zaraz po jego urodzeniu« — kończy swe wywody autor.

W »Kurjerze Warszawskim« p. dr. A. F. pisze o tem w artykule p. t. »Psychologia tragedji uczniowskich«. Wedle tego lekarza, jednym ze źródeł tych tragedji szkolnych, jest wola rodziców możliwie najdalej idącego kształcenia swych dzieci. Gdy jednak stale stawiane są względem nich wymagania szkolne, którym one sprostać nie mogą, lub którym wreszcie z obowiązku zadość czynią, jednak bez jakiegokolwiek zadowolenia wewnętrznego, raczej z musu, wówczas — oczywiście — chęć do życia obniża się. Nic dla nich nie jest pewnym i trwałym, wszystko wydaje się wątpliwym, tracą równowagę duchową i konflikt z samym sobą jest gotów.

Jako dalsze źródło tych tragedji jest — jak podnosi autor — chorobliwe poczucie honoru. Uczeń otrzymuje od nauczyciela zupełnie usprawiedliwioną naganę i to mu wystarcza, by pozbawić się życia i tą drogą sprawić nauczycielowi przykrość. Nowy też kierunek wychowawczy głosi dość dobitnie, by nauczyciel nie był dla ucznia surowym zwierzchnikiem i krytykiem, ale ojcem, przyjacielem i doradcą. Obopólne zaufanie, przyjaźń niemal ojcowska ze strony wychowawcy, mogą wyrównać wszelkie między stronami tarcia. Uczniowie i wychowawcy winni czuć wspólnotę

swego warsztatu pracy. Tym tylko sposobem można będzie usunąć źródło duchowej depresji uczniów, która utrudnia współzycie i narzuca wrogię życiu myśli.

Kwestja jest rzeczywiście aktualna i poważna. Dobrze się dzieje przeto, że w tak wielu miejscach i w sposób tak poważny znajduje oddźwięk.

Gd.

Międzynarodowy kongres mieszkaniowy w Rzymie.

Międzynarodowy Związek mieszkaniowy i regulacji miast organizuje w r. b. XII Międzynarodowy Kongres Mieszkaniowy, który odbędzie się w czasie od 12—29 września r. b. w Rzymie, na zaproszenie Zarządu tegoż miasta.

W czasie Kongresu, który da możliwość zapoznania się z intensywnie prowadzonymi pracami w Rzymie, urządzona zostanie wystawa, poświęcona sprawie mieszkaniowej i urbanistyce we Włoszech. W wystawie wezmą udział wszelkie organizacje, zarówno rządowe jak i społeczne, zajmujące się sprawami mieszkaniowymi i rozbudową miast.

Kongres zajmie się następującymi sprawami:

1) Historyczny rozwój planu Rzymu i jego znaczenie dla nowoczesnych urbanistów.

2) Prace nad urządzeniem miast starodawnych i historycznych w ten sposób, by odpowiadały warunkom nowoczesnym.

3) Metody rozbudowy miast, a głównie miast starodawnych i histo-

Jednomiesięczny kurs rolniczy dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Oddział lwowski organizuje jednomiesięczny kurs rolniczy praktyczno-teoretyczny dla nauczycielstwa szkół powszechnych w miesiącu sierpniu b. r. — który stanowić będzie zamkniętą dla siebie całość.

Kurs odbywać się będzie w dwóch miejscowościach. W Województwie

lwowskim na terenie Zakładów Ogrodniczych M. T. R. »Fredrów«, stacja kolejowa Rudki i w Województwie tarnopolskim na terenie Szkoły Rolniczej i Zakładów doświadczalnych w Zagrobeli, stacja kolejowa Tarnopol.

Podania o przyjęcie na ten kurs — skierowane do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie, ul. Kopernika 20 — należy przesyłać drogą służbową do Kuratorjum O. S. L. do dnia 22 lipca b. r.

Nauka na kursie jest bezpłatna. Bezpłatne jest również pomieszczenie w zakładach i korzystanie z urządzeń zakładowych, bibliotek i t. p. Uczestnicy wplacają tylko na koszty administracji po 5 zł. i po 30 zł. od osoby na koszty całomiesięcznego utrzymania — bo reszta utrzymania pokrywana jest z funduszy stypendyjnych Ministerstwa W. R. i O. P. względnie z funduszy M. T. R. — Koszty podróży do miejsca kursu i z powrotem opłacają uczestnicy sami z tem, że część uczestników otrzyma zwrot tych kosztów podróży z Ministerstwa W. R. i O. P. z funduszy stypendyjnych.

Te minimalne koszty pobytu i utrzymania powinny być wielką zachętą do korzystania z kursów.

Każdy uczestnik (uczestniczka) musi przywieźć z sobą pościel z podróżnym siennikiem, dostateczną ilość bielizny, jedno ubranie i 2 pary obuwia do pracy, nóż ogrodniczy, szczotki, przybory toaletowe i do pisania oraz podręczniki lub pieniądze na nie.

Nauka na kursie trwać będzie ośm godzin dziennie — cztery godziny wykładów i cztery godziny zajęć praktycznych i obejmie regionalną geografję fizyczną i gospodarczą; repetytorjum anatomji i fizjologii zwierząt i roślin; miernictwo; meljoracje i komasacje; obszarne ogrodnictwo a to: warzywnictwo, sadownictwo i kwieciarstwo gruntowe i wazonkowe; przetwornictwo; pszczelarstwo; jedwabnictwo; weterynarja; hodowla bydła i drobiu; rachunkowość rolniczą i spółdzielczą.

Z nauk ekonomicznych — podstawy ekonomji społecznej; polityka agrarna; organizacje rolnicze i spółdzielczość rolniczo-handlowa.

Zajęcia praktyczne w Zagrobeli obejmą ćwiczenia w polu; w oborze i stajni; w chlewni; w kurnikach; w Zakładzie doświadczalnym i ogrodzie szkolnym. We Fredrowie będą ćwiczenia w polu; w oborze i stajni; w ogrodzie warzywnym; w sadzie; w dziale roślin ozdobowych; w szkółkach; w doświadczalni ogrodniczej i w laboratorium.

Celem tych kursów jest utworzenie jednej platformy współpracy społecznej na terenie wsi — nauczyciela i pracowników organizacji rolniczych — działających dla wprowadzenia postępowych metod pracy a przez to podniesienia kultury wsi i zwiększenia produkcji.

Istotnym więc zadaniem tych kursów ze względu na nauczycielstwo szkół powszechnych, tak gorliwie pracujące — po za żmudnymi zajęciami szkolnymi — na niwie podniesienia kultury ludu wiejskiego — jest przyjęcie nauczycielom i nauczycielkom publicznych szkół powszechnych z pomocą w kierunku uzupełnienia ich wykształcenia wiadomościami i umiejętnościami najkonieczniejszymi do prowadzenia gospodarki w ogrodzie i w polu, by tem skuteczniej mogli pracować nad stworzeniem dobrobytu całego kraju.

Sport.

Czarni—Warszawianka. Ostatnie zawody ligowe 1-szej kolejki. Jeśli Czarni zdobędą oba punkty, zajmą czwarte miejsce w tabeli, jeśli nie, pozostaną na 6-tem. Zawody odbędą się na boisku Czarnych.

Mordercy gór.

Tym sensacyjnym, a jednak trafnym tytułem zaopatrzył redaktor »Kurjera Zdrojowego i Turystycznego«, dr. Kazimierz Sajsse-Tobiczyk swój artykuł, drukowany w niedzielnym dodatku »Ilustr. Kurjera Codz.« z 23 czerwca. Ze względu na wielką aktualność tematu zamieszczamy artykuł dra S-T. w całości.

»Zbliży się wielki sezon turystyczny w górach. Wielotyśieczna fala ludzka zaleje doliny, przełęcz i szczyty Tatr i Karpat. Pęd ku górom z roku na rok wzrasta się i potężnieje.

Zdawałoby się, że ludzi tych gna ku wyżynom umiłowanie przyrody, niedościgłe piękno olbrzymich borów i gór, urok majestatycznej ciszy w skalnych wierchach, wytchnienie w atmosferze czystej i ożywczej, dalekiej od wszelkiego kurzu i szarżyny dnia powszedniego.

Zdawałoby się...

Od połowy czerwca do schyłku lata wszystkie dostępne doliny, przełęcz i wierzchołki górskie okupuje coraz większa horda jakichś rozszalałych barbarzyńców. Góry i doliny napienia dziki wrzask śpiewek i okrzyków, potęgowanych echem skalnym, ścieżki, hale i brzegi jezior zmieniają się w ohydne śmietniska o stertach potłuczonych flaszek, pudełek z konserw, zatłuszczonych gazet i odpadków. Od rana do nocy gromady »turystów« prześcigają się wzajem w rycerskich igrzyskach niszczenia limb i kosodrzewiny, miotania żużli, puszek i kamieni do stawów tatrzańskich, staczania głazów w źleby i urwiska, tępienia wszelkich kwiatów wysokogórskiej flory, rycia »szlachetnych imion« na korach ostatnich wynierających cisów i limb.

Inwazje tych nieokrzesanych hord najdrastyczniej odczuwać się dają w Tatrach i Pieninach, stanowiących niewielkie stosunkowo kompleksy górskie. Wszystkie dostępne i rojące się tłumami wycieczkowiczów doliny

i wierchy zamieniają się w lipcu i sierpniu w małomiasteczkowe targowice jarmarczne. Sytuacja z każdym rokiem staje się groźniejsza, napływ bowiem letników do miejscowości podhalańskich wzrasta w niezwykle szybkim tempie.

Giną bezpowrotnie najpiękniejsze partje gór polskich. Przepada wszystko to, co stanowi ich urok i wartość bezcenną. Niknie z roku na rok ich wspaniała pierwotność, ich majestatyczna cisza i malownicza roślinność.

Wartość gór, jako wielkiej świątyni nieporównanego piękna ziemi, uznanej i należycie ocenionej wszystkie kulturalne narody świata. Czem są Tatry i Pieniny dla kulturalnej Polski, udowodniły dostatecznie arcydzieła największych pisarzy i artystów naszych. Zrozumieli to również całe cywilizowane społeczeństwo polskie, stwarzając specjalne ustawy dla ratowania gór i przyrody, zamieniając kosztem wielkodusznych ofiar lub wielomilionowych świadczeń całe pałacie górskie w Parki Narodowe, organizując Państwowe Rady dla Ochrony Przyrody, Sekcje Ochrony Tatr Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wreszcie wielką Ligę Ochrony Przyrody w Polsce.

Na nic się jednak zdadzą te olbrzymie wysiłki pracy, kapitału i ofiarności. Nie wiele pomogą ustawy i wykup lasów górskich z rąk własności prywatnej. Nie podobna przecież przy każdej limbie czy krzewie kosówki stawić strażników czy policji górskiej. Przeciw mordercom gór powstać musi powszechna, solidarna, wielotyśieczna armja kulturalnych ludzi, miłośników gór i przyrody — Liga Samoobrony — mogąca stawić skuteczny opór hordom barbarzyńców. Stanąć muszą w zwartym szeregu polskiej Ligi Ochrony Przyrody wszyscy ci, dla których góry są czemś więcej, niż boiskiem dla karczemnych majówek...

Inaczej przepadną one dla pokoleń zupełnie i bezpowrotnie.

Kronika P. W. K.

KUPCY I PRZEMYSŁOWCY SAMOCHODOWI PRZYJEZDZAJĄ NA WYSTAWĘ.

Ogólnopolski Zjazd kupców i przemysłowców samochodowych odbędzie się w Poznaniu w dniach 29 i 30 lipca.

Zjazd zwołuje Poznański Związek Kupców i Przemysłowców Samochodowych w porozumieniu z poszczególnymi Kołami kupców samochodowych w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach i Wilnie.

Celem Zjazdu jest zaznajomienie wszystkich kupców branży samochodowej z obecnymi metodami handlu automobilami, wykorzystywanie odpowiedniego handlu używanych wozów, ujednostajnienie metod pracy i sposobów prowadzenia handlu, a także silne zespolenie organizacyjne wymienionej gałęzi kupiectwa.

Komitet organizacyjny Zjazdu stanowią: inż. Bohatyrew, prezes Związku Kupców i Przemysłowców Samochodowych w Poznaniu, oraz wiceprezesa tegoż Związku pp. Siejkowski, Julian Pniewski i Gulczyński.

DELEGACI POROZUMIENIA PRASOWEGO POLSKO - CZESKIEGO.

W dniu 16 b. m. przybyli do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K., delegaci porozumienia prasowego czechosłowackiego i polskiego (P. C. L.).

W skład delegacji wchodzi: senator Pichl („Czeskie Slovo”), ks. dr. Zamykal („Naszimiec”), Karol Kraus („Czeska Tiskova Kancelarz”), Józef Zouhar — delegat M. S. Z. z Pragi, Henryk Rypka („Narodni Oswoboźde-

ni”), Laurin („Prager Presse”), Edward Bass („Lidowe Noviny”), Antoni Pinter („Narodni Listy”), Alfred Fuchs („Prager Abendblatt”) oraz Parina, attaché prasowy poselstwa czechosłowackiego w Warszawie.

Po zapoznaniu się z P. W. K., delegaci wyruszają do Gdyni.

ZNAMIENNY GŁOS FACHOWEGO PISMA NIEMIECKIEGO O PWK.

W fachowym piśmie niemieckim „Textil-Zeitung Berlin” ukazał się znamienny głos o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. W artykule tego pisma m. in. czytamy:

„Wystawa robi potężne wrażenie swym rozmiarem i ilością eksponatów. Polakom należy się uznanie za to, czego dla rozwoju wielkich i gospodarczo ważnych idei dokonali, i to tembardziej, że wysiłek ten oddziaływanie pojednawczo na narody i każe wykluczać i zapominać o politycznych różnicach”.

Szczegółowy opis poszczególnych działów Wystawy jest bardzo pochlebny.

ZAPOWIEDZIANA WYCIECZKA NAUCZYCIELI ZAGRANICZNYCH.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego donosi, że w połowie sierpnia przyjeżdżają do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową dwie delegacje nauczycieli zagranicznych, a mianowicie: bułgarska i jugosłowiańska. Pod koniec sierpnia spodziewany jest dalszy przyjazd wycieczek nauczycieli szkolnych z zachodu Europy.

W jaki sposób Anglicy postanowili uczcić króla Jerzego V.

Celem uczczenia osoby króla Jerzego V, otwarto obecnie w Londynie przy muzeum wojny wystawę fotografii i urzędowych biuletynów, dających możność szerokim sferom ludności brytyjskiej przekonania się naocznie, jak ruchliwy żywot i wyteżoną pracę prowadził monarcha podczas wojny światowej.

Bezpośrednio król nie potrzebował narażać się na niebezpieczeństwo, lecz zajęcie jego wymagało silnych nerwów, wielkiego poczucia obowiązku i nadzwyczajnej cierpliwości, aby odpowiedzieć wszystkim warunkom, jakich czas wojny wymagał.

Dokładnie 451 razy w ciągu 4-letniego trwania wojny przeprowadził osobiście inspekcję armii, floty morskiej i powietrznej nie tylko w Anglii, lecz i w Belgii i Francji. Siedem razy przepływał kanał La Manche dla odwiedzenia frontu swych wojsk we Flan-

drji i północnej Francji. Zwiedził 320 razy szpitale i 200 razy fabryki amunicji. Był obecny na 56 bankietach i 49 uroczystościach dobroczynnych. Przyjął własnoręcznie 50.669 odznaczeń, uścił 50 tysiącom osób rękę i przebył tysiące kilometrów, aby brać udział w konferencjach, składać wizyty lub przeprowadzać inspekcje. Poza tem odbył 1500 narad z generałami, admirałami i ministrami. Nie należy również zapominać, że jako naczelny wódz wojsk brytyjskich ponosił olbrzymią odpowiedzialność, a jako człowiek prywatny, przebolewał stratę na polu bitwy wielu drogich i bliskich sercu.

Jerzy V jeden z pierwszych poddał się zarządzeniom oszczędnościowym i przepisom o racjach wojennych.

Nic więc dziwnego, że naród ma dla swego monarchy kult, któremu daje wyraz wyżej wspomnianą wystawę.

Walka żandarmów jugosłowiańskich z zamachowcami bułgarskimi.

Białogród, 16 lipca. (PAT.). Agencja Avala podaje: Według doniesień z Istip, onegdaj wieczorem agencja policyjna, śledząc dwóch podejrzanych osobników idących z przedmieścia w kierunku centrum miasta, zatrzymali ich w pewnej chwili i zażądali okazania dowodów osobistych. Zagadnięci, zamiast okazać dokumenty, szybkim ruchem wyjęli rewolwery i dali strzały do agentów, raniąc ich. Mimo ran agencja zdołała zrobić użytek z broni, przyczem jeden z podejrzanych został zabity, drugi zaś rzucił się do ucieczki, ścigany przez żandarmów. Podczas pogoni uciekający w dalszym ciągu

strzelał, przyczem jeden żandarm został ranny. Pod Bregalnica zdołał on zranić jeszcze jednego żandarma. Nad granicą bułgarską, w pobliżu Koczane, uciekający padł zabity od kuli ścigających go żandarmów. Udało się stwierdzić, że spiskowcy przybyli z niewątpliwym zamiarem dokonania zamachu już to przeciw jakimś wybitnym osobistościom, już to wogóle przeciw ludności, która zażywając odpoczynku niedzielnego tłumnie wygłęła na ulice. Przedmioty znalezione w ubraniach zabitych świadczą o tem, że pochodzili oni z Sofji.

Radjo na usługach policji.

Policja w Detroit w Ameryce Północnej sporządziła statystykę, świadczącą o dużej użyteczności radja dla służby bezpieczeństwa. Dzięki stażom radjowym dokonano w przeciągu 13 miesięcy 605 aresztowań. Niektóre z

tych aresztowań nastąpiły już 30 sekund po ogłoszeniu listu gończego. Aby szybkość tę wytłumaczyć, należy dodać, że policja tamtejsza posiada aparaty odbiorcze na samochodach patrolujących.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Stosunki gospodarcze między St. Zjedn. a Z. S. R. R.

Jakkolwiek zarówno wystąpienie sowieckich mężów stanu, jak i enuncjacje prasowe usiłują przedstawić wielkie zainteresowanie kapitałów amerykańskich terenem i rynkiem sowieckim, jednakowoż przy bliższym zbadaniu sprawy, okazuje się, że rzeczywistość przedstawia się cokolwiek inaczej. Można zauważyć pewien rozwój stosunków ekonomicznych między obydwoma krajami tylko w zakresie prowadzonego za gotówkę handlu. Natomiast w ostatnich czasach nie doszła do skutku żadna większa transakcja, mająca za skutek zaangażowanie kapitałów amerykańskich w Z. S. R. R., przeciwnie — kilka takich transakcyj zostało zerwanych, podczas gdy nowe umowy są oparte na zasadach t. zw. pomocy technicznej, co w dużej mierze sprowadza się do zaangażowania pewnej ilości obywateli Stanów Zjednoczonych na usługi Rosji Sowieckiej.

Poniższe dane świadczą o niepowodzeniu, które prawie zawsze spotyka kapitały amerykańskie, inwestowane w Rosji, oraz o tem, że przeciwnie ilość umów typu pomocy technicznej jest dość pokaźna. Z koncesyj amerykańskich w Rosji pomyślnie rozwijają się tylko interesy koncesji Hammera na fabrykę ołówków. Druga koncesja Hammera na Uralu rozwija się natomiast mniej pomyślnie. Przeciwnie, koncesja Harrimana na Uralu na eksploatację kopalń miedzi została zlikwidowana (najpewniej ze stratą); to samo dotyczy koncesji Euramerican Cellulose Corporation; koncesja Windt'a na eksploatację kopalń złota w Kraju Przymorskim pracuje bardzo słabo, z przerwami; koncesja Hellera też nie może się poszczycić dobrymi wynikami.

Natomiast wcale licznie przedsta-

Jugosławia elektryfikuje się.

W czasie, kiedy problem elektryfikacji Polski stał się nader aktualnym, kiedy znany plan Harrimana jest od kilku miesięcy przedmiotem ożywionej dyskusji i szczegółowych rozważań, godzi się popatrzeć, jak sprawa ta przedstawia się w innych państwach.

Krajem, który wykazuje znaczne postępy w elektryfikacji jest dziś Jugosławia. W Słowenji wszystkie małe nawet miejscowości korzystają z taniej energii elektrycznej.

Jedną z największych elektrowni jest »Fala« w Mariborze nad Drawą. Z energii, w niej wytwarzanej, korzysta cały szereg wytwórni przemysłow-

wia się lista umów typu pomocy technicznej.

Niektóre z tych firm opierają umowy swe również na dostarczaniu pewnych towarów i wytworów do Rosji, udzielaniu kredytów handlowych, głównie zaś wysyłają one swoich inżynierów i fachowców do Z. S. R. R., którzy przez kilka lat mają na miejscu kierować pracami. Natomiast — o ile wiadomo — żadna nie inwestuje kapitałów w wytwórczości sowieckiej.

Do umów pomocy technicznej zaliczyć też należy rozreklamowaną przez Sowiety umowę z firmą Ford Motor Co., która jednakowoż przedstawia się następująco. Ford zobowiązuje się dać nadzór i pomoc techniczną przy budowie fabryki samochodów typu Ford, której budowę finansuje rząd Z. S. R. R. Wydajność roczna fabryki ma być obliczona na 100.000 sztuk. Wzajemian za pomoc techniczną — Ford w przeciągu lat 4, czyli do chwili uruchomienia fabryki, ma zagwarantowany roczny zakup przez Z. S. S. R. jego samochodów na sumę dol. 7,500.000, co faktycznie daje mu na najbliższe lata monopol importu samochodów do Rosji sowieckiej. Po upływie tych 4 lat Ford zobowiązuje się pozostawić swych inżynierów w Rosji na okres dalszych 5 lat w celu dalszej pomocy technicznej dla nowopowstałej fabryki.

Kilka powyższych przytoczonych danych rzuca trochę światła na rzeczywisty stan zaangażowania kapitałów amerykańskich w Sowietach, przyczem t. zw. koncesje amerykańskie, których ostatnio, podług Amtorga, zgłoszono rzekomo na sumę, przewyższającą dol. 100 miljn., ukazują się w całkiem innym świetle.

wych, które w okolicach Mariboru powstały. Przewodami energia jej zasilają obszary po Trbovlje, a z drugiej strony aż po Warazdyn.

Największą elektrownią jest elektrownia nad rzeką Citiną w Dalmacji. Energia jej, niezależnie od pokrycia popytu ze strony przemysłu w okolicy, dochodzi przewodami aż do Splitu. W chwili obecnej przeprowadza się przewody do Trogiru, a po ukończeniu ich cała centralna Dalmacja zaopatrzona będzie w pełni w energię elektryczną.

Miasto Zagrzeb posiada największą elektrownię cieplną.

Znaczny wzrost wpływów z podatków pośrednich w czerwcu r. b. Wpływy z podatków pośrednich w czerwcu rb. osiągnęły sumę 17,461.296 zł., podczas gdy w maju r. b. dały 14,451.267 zł.

Wkłady oszczędnościowe w Niemczech. W końcu maja r. b. suma wkła-

dów oszczędnościowych w niemieckich kasach oszczędności wynosiła 7.998,9 milj. marek, wobec 7.958,7 milj. w końcu kwietnia, z czego wynika wzrost w ciągu maja o 40,2 milj.

Zaprzestanie handlu z Rosją. Kupcy Pery zrezygnowali z wszelkich obrotów eksportowych z Rosją Sowiecką.

Niewidoczny areoplan.

Rząd angielski przystąpił w Nottingham do budowy »niewidocznego« areoplanu. O ile konstrukcja wytrzyma próbę, lotnictwo brytyjskie posiadać będzie wielką przewagę nad wszystkimi krajami świata, »samolotwidmo« zjawiać się bowiem będzie wszędzie niewidzialnie. Na budowę samolotu użyty zostanie nowo-wynaleziony materiał »pleas« — przezroczysty, jak szkło, lecz mocny jak stal i giętki jak guma. Nawet części składowe samolotu, z wyjątkiem silnika, kierownicy steru i zawiasów u skrzydeł, wytworzone będą z »pleasu«. Samolot taki będzie, oczywiście, niedo-

strzegalny, drobny bowiem punkcik motoru w locie na znacznej wysokości będzie nieuchwytny nawet przez najdoskonalsze szkła.

Nowy wynalazek angielski posiada i inne zalety, poza swą niedostrzegalnością: lotnik będzie mógł obserwować wszystko dookoła przez swój przezroczysty aparat; śledził będzie dopływ oliwy do motoru przez rurkę z »pleasu«. »Pleas« nie ulega wpływowi atmosferycznym; nie gnije i nie rdzewieje. Kule nie przebijają »pleasu«, lecz osiadają w tym cudownym materiale, jak w smole. Wszelkie uszkodzenia można później łatwo naprawić.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszcza-
my na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 16 lipca 1929.
Dolarówka 60.75, 61.—, 61.25, Inwesty-
cyjna 106.75, Gazy w. 20.—, 20.25, Tresp.
130.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 16 lipca 1929.
Na Giełdzie bez obrotów.
Poza Giełdą obroty w pszenicy, życie,
jęczmieniu i hreczce po cenach dotychczas-
owych. Tendencja utrzymana. Usposobienie
spokojne.
Kursa niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 lipca 1929

Dolary St. Zjedz.	8:88:25	8:90:85	8:86:50
Franki franc.	34:88:50	34:97	34:80
Belgia	123:93:00	124:24:00	123:22:00
Holandja	359:17:00	359:07	359:27
Kopenhaga	237:63:00	238:23:00	237:03:00
Londyn	43:25:08	43:36:00	43:15:25
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:92:50	35:01:00	34:84:00
Praga	26:38:50	26:45:00	26:32:00
Szwajcaria	171:52:00	171:95:00	171:09:00
Sztokholm	239:01:00	239:61:00	239:41:00
Wiedeń	125:49:50	125:80:50	125:18:00
Włochy	46:65:00	46:77:00	46:53:00
5% pożyczka konwersyjna	49:00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	50:00		
pożyczka kolejowa	—	102:50	—
pożyczka dolarowa	83:50		
dolarówka	60:00	60:50	60:25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblię. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 lipca 1929

Bank Dysk.	126:00	Medzyców	24:25
Bank Handl.	116:00	Ostrowiec B.	81:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	26:75
Bank Polski	161:50	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	91:00	Zieleniewski	123:50
Siła i Światło	125:50	Zawiercie	10:50
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	11:00
Węgiel	68:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	36:50	Siersza d.	29:50
Lilpop Ran	28:25	Rudzki	39:50
Bank Zachod.	78:50	Spirytus	27:25
Firlej	51:00	Wysoka	235:00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 16 lipca 1929

Berlin	168:91	Czerniowce	50:05
Budapeszt	123:60:00	Austr. kol. p.	33:25
Bukareszt	44:19:08	Goleszów	0:75
Kopenhaga	188:87	Cement	120:25
Londyn	39:08:00	Browary	109:00
Medjolan	37:10:00	Alpiny	40:00
N. Jork	709:00	Berg u. Hüt.	878:00
Paryż	27:75:00	Poldi Hütten	98:00
Praga	20:97:00	Prager Eisen	412:00
Warszawa	79:47:75	Rima	116:30
Zurych	136:33:00	Skoda	370:00
Renta majowa	0:904	Siersza	15:00
Renta lutowa	0:090	Silesia	7:50
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	77:00
Bankverein	22:05	Apollo	120:06
Bodenkredit	100:20	Fanto	4:07
Kreditanstalt	53:10	Karpaty	8:02
Hipoteczny	81:75	Galicja	47:00
Kompas	15:10	Nafta	28:00
Länderbank	26:10	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakusawa	—
Kolej półn.	10:80:00	Bank Małop.	0:27

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 15 lipca 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	64:00
B. Polski	157:00	Parowozy	17:00
Zieleniewski	123:50	Chodorów	175:00
Piasecki	11:50	Niemojewski	27:50
Tohan	10:50	Chybie	48:00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 16 lipca 1929

Paryż	20:36:00	Berlin	123:88:00
Londyn	25:22:00	Wiedeń	73:18:00
Nowy Jork	5:20:00:00	Praga	15:48:50
Włochy	27:19:00	Warszawa	58:30:00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 16 lipca 1929

N. Jork	4:85:01	Niemcy	20:42:00
Holandja	12:07:16	Szwajcaria	25:21:08
Francja	123:89	Praga	163:93:00
Belgia	34:90:25	Wiedeń	34:46:00
Włochy	92:77:00	Warszawa	43:26



Przyśpiesza dostawy, otwiera nowe rynki i powiększa zyski

W walce z konkurencją ciężarówka Chevrolet odgrywa olbrzymią rolę. Nie istnieją dla niej, ani odległości, ani przeszkody w postaci uciążliwych dróg. Oszczędna w zużyciu smarów i benzyny, dociera z łatwością do najdalszych zakątków Polski. Obniża do minimum koszt transportu.

Potężny, sześciocylindrowy silnik, cztery biegi wprzód, hamulce na cztery koła, wszelkie najbardziej współczesne ulepszenia, oraz silna konstrukcja ramy gwarantują trwałość i niezawodny, szybki transport.

Ciężarówka Chevrolet, nadająca się idealnie do polskich warunków, jest do nabycia po niskiej cenie na ulatwionych warunkach płatności, o których poinformuje najbliższe zastępstwo Chevrolet'a. Na żądanie zdemonstruje ono modele ciężarowe lub półciężarowe tego pierwszorzędowego samochodu. Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnym Mieście Gdańsku.

Ciężarówka CHEVROLET GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 80/29. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Łukawica, p. Stryj. Brzmienie firmy: Małopolska hodowla zwierzyzny w Łukawicy, p. Stryj. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hodowla i sprzedaż zwierzyzny łownej. Forma spółki: Spółka handlowa jawna. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Eustachy Barański i Tadeusz Barański, właściciele dóbr w Łukawicy, p. Stryj. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy wypisanem, wydrukowanym lub wyciśniętem pieczęcią umieścić jeden ze spółników swój podpis wedle przedłożonego wzoru. 5648
Sąd okręgowy jako handlowy, Wydział IV. Stryj, dnia 13 maja 1929.

LICYTACJE.

E. 471/29/3. Edykt licytacyjny. Dnia 3 sierpnia 1929 o godz. 8.30 w niżej podpisanym Sądzie odbędzie się licytacyjna sprzedaż 7/32 części realności whl. 167 gminy Czestyniec, w skład której wchodzi jedyna pgrt. 1067/2 rola. Cena szacunkowa 1583 zł. 19 gr. Najniższa oferta 1055 zł. 46 gr. Wadium 105 zł. 54 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne do wglądu w Sekretarjacie Oddziału I. podpisanego Sądu w godzinach urzędowych. 5649
Sąd grodzki, Oddział I. Kulików, dnia 18 czerwca 1929.

E. 343/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 sierpnia 1929 o godzinie 11 odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja realności objętej arkuszem gruntowym Nr. 1272 gminy Zalasowa. Wartość szacunkowa tejże

realności 1500 zł. Najniższa oferta 1000 złotych. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta przejrzeć można w sekretarjacie sądowym biuro Nr. 8. 5650
Sąd grodzki, Oddział II. Tuchów, 26 czerwca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 48/29. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Neucra, kupca w Rzeszowie. Komisarz ugody Stanisław Jaworski S. O. w Rzeszowie. Zarządca ugody adwokat Dr. Artur Wang w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47, I p. dnia 21 sierpnia 1929 o godz. 9.15 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 sierpnia 1929. 5647
Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 15 lipca 1929.

UZNAŃE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 7/29/9. Edykt. Marcin Twaróg, rel. rzym. kat. syn Pawła i Zofji z Patłów, urodzony 10 listopada 1839 pod Nr. 64 w Jaszczwi (pow. Krosno) — mąż Agaty z Piotrowskich — jako robotnik polski w Rumunji w latach około 1883 — do 1885 miał tamże umrzeć. Celem ustalenia dowodu tej śmierci wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu trzech miesięcy — licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej”, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 5643
Sąd okręgowy wydział cywilny IV. Jasło, 21 maja 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów na nazwisko por. Weingarten Witold. 5642-3

OBWIESZCZENIE.

Dnia 28 lipca 1929 o godz. 2 pop. odbędzie się w domu p. Wilhelma Pfeiffra w Wołoskiej Wsi

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego i Oszczędności w Bolechowie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za lata 1916—1924.
2. Przedłożenie bilansu otwarcia w zł. z dniem 1/1. 1925 i przyjęcie tegoż.
3. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za lata 1916—1924.
4. Wniosek w przedmiocie rozwiązania Towarzystwa.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godz. 4 pop., które bez względu na ilość członków prawnomocnie uchwałać będzie.

Towarzystwo Zaliczkowe i Oszczędności w Bolechowie

Gustaw Hargesheimer.
Wilhelm Buchsgang.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.